№ 125. Kraków, 1 Czerwca — Sobota. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w Państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| " Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| " do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra Czasu w *Grands Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

## Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na m. Czerwiec złr. 2·50
Od 1go Czerwca do końca Wrześ. " 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Czerwiec . 6 marek
Od 1go Czerwca do końca Wrześ. 20 "

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

## Kraków 31 maja.

Ze wszystkich oświadczeń hr. Andrassego najbardziej wojowniczo brzmi to, które złożył w przededniu zapowiedzianego zebrania się kongresu delegacyom wspólnym we środę. Dowód to najlepszy, że mało dotąd kierownicy zagranicznej polityki europejskiej pokładają wiary w pokojowe załatwienie zawikłań wschodnich. Możnaby się dopatrzeć w wyrażeniach hr. Andrassego tylko apetytu na miliony, tem więcej zaostrzonego, że już zostały napoczęte, ale gdyby szło tylko o zdobycie tego złotego runa pod formą kredytu, Jazon byłby stuknął pałaszem jenerał-majora wtedy już, kiedy żądał kredytu. W ostatniem *exposé* hr. Andrassego nierównie silniej uderza jeżeli nie już zapach prochu, to brzęknięcie ostróg honwedzkich, niż w ówczesnych jego oświadczeniach. Nie dziwimy się też, że wywołało ono spadek na giełdzie wiedeńskiej. Z Wiednia piszą nam: „Sytuacya niepewna; być może, że przyjdzie do podpisania stanowczego pokoju, ale różne są obawy tutaj u osób mogących coś wiedzieć. Wczorajsze oświadczenie hr. Andrassego było przyczyną spadku kursów". Nagły widok gołej prawdy tem więcej przeraża, im dłużej odwracano od niej oczy; a nie jedna kobieta zemdlałaby, gdyby po kilkunastu latach nagle przejrzała się po raz pierwszy w zwierciedle. Takiem żwierciadłem dla politycznego położenia Austryi jest *exposé* hr. Andrassego; nic ono nie ukrywa i wskazuje, że na każdy wypadek monarchia musi być gotową do heroicznych czynów dla zabezpieczenia swojej godności i swoich interesów i że raczej wojną, niż innemi środkami będzie zmuszoną zabezpieczyć je. Wobec tak doniosłych i stanowczych oświadczeń ministra spraw zewnętrznych tem większego znaczenia nabiera znakomita, nacechowana prawdziwym zmysłem politycznym mowa p. Grocholskiego podczas rozpraw w Radzie państwa o kwotach na wydatki wspólne, która świadczy, jak Koło polskie umie się wznieść do wysokości położenia i jak trafnie umie je oceniać. *Exposé* hr. Andrassego zapewnia, że Austrya stoi wytrwale w sprawie wschodniej na gruncie europejskim i świadczy, że jej polityka zamierza walczyć z całością stworzonego wojną rosyjsko-turecką i pokojem San Stefano położenia, że chce je zwalczyć zarówno w imieniu ogólnych europejskich interesów, jak poszczególnych austryackich. Jedynym punktem czarnym *exposé* jest oświadczenie, że „i wtedy powstać jeszcze mogą zawikłania, które nawet, gdy zgoda nastąpi co do interesów europejskich, mogłyby narazić nasze specyalne interesa". Słowa te bowiem przypuszczają, jeżeli się nie mylimy, walkę Austryi z księstwami słowiańskiemi półwyspu Bałkańskiego, której tylko wróg jej zacięty lub zaślepienie mogłyby życzyć sobie. Sumując z jednej strony nadzieje pokładane przez hr. Andrassego w kongres, z drugiej przewidywania wojenne znajdujące się w *exposé*, okaże się znaczna przewyżka ostatnich nad pierwszemi, a to może dla tego, że *exposé* celuje jasnością i stanowczością, na których dotąd zbywało oświadczeniom rządu austro-węgierskiego w sprawie wschodniej. Wiemy teraz, że na całej linii interesa monarchii strzeżonemi i zabezpieczonemi zostaną piórem albo szpadą; że politykę rosyjską, która urodziła traktat San Stefano, czeka upokorzenie lub walka, że skutki jej dotychczasowe przemazane będą piórem albo szpadą. Stosownie do tego przedsięwziętemi zostały kroki wojskowe, o których wspomina hr. Andrassy, nie ograniczając się do tego lub owego punktu, do Siedmiogrodu i Dalmacyi, ale mają one charakter ogólny, skoro obejmują także „postawienie kilku oddziałów wojska w pogotowiu, a kilka pozycyj w stanie obronnym; zabezpieczenie komunikacyi na wypadek marszu". Jest zatem mowa nawet o marszu. Jaśniej i logiczniej niepodobna się tłomaczyć; więcej też od ministra żądać nie można. Takiej polityce jak ta, którą przedstawia *exposé*, należy się poparcie. Nie wątpimy też, że po oświadczeniach hr. Andrassego pokrycie kredytu nie napotka już żadnej parlamentarnej trudności. Co jednak winno obudzić otuchę i zaufanie do polityki gabinetu wiedeńskiego, oto, że jak to już tyle razy uważaliśmy za niezbędne, rząd uczuł i zrozumiał, iż w tak ważnych chwilach winien wziąć coś na własną odpowiedzialność i nie zawahał się, jak się zdaje, wydać już na cele wojskowe część kredytu. Szlachetnaby to była śmiałość, gdyby potrzebne środki wojskowe zostały już przedsięwziętemi po za plecami p. Giskry, za co najzupełniejsze uznanie należałoby się rządowi. Hr. Andrassy dał dowód dobrego smaku, nie wspominając w *exposé* o zajęciu Ada-Kale; w delegacyi zaś węgierskiej na zapytanie hr. Apponiego oświadczył, iż nie byłoby na czasie przedkładać odnośną korespondencyę dyplomatyczną. Odpowiadając delegatowi Banhidy, ważną dał obietnicę złożenia niebawem oryginalnego tekstu traktatu San Stefano, oraz wymienienia warunków traktatu, które są sprzeczne z interesami monarchii austryacko-węgierskiej. Obietnicę tę spełnił hr. Andrassy nazajutrz, a ważność jego oświadczeń nie ujdzie uwadze czytelników.

*Exposé* nietylko świadczy o poczuciu godności monarchii i o pieczy nad jej zagrożonemi interesami, ale czuć w niem pewność siebie, stanowczość i przekonanie, że się dobrej i słusznej broni sprawy. Te dodatnie, a nawet powiemy, piękne jego strony, zgadzają się z tem, co nam z Wiednia donoszą, o obecnem tam położeniu rzeczy i o usposobieniu kierujących sfer. Nabrano pewności i otuchy we własne siły i postanowiono bronić stanowczo zagrożonych interesów monarchii a nawet najwyżej, zrozumiano doskonale położenie i zmieniono w wielu względach dawne zapatrywania. W otoczeniu najbliższem Naj. Pana widoczną jest także zmiana usposobienia i poglądów, a tacy którzy uchodzili za idących z prądem rosyjskim, idą dziś przeciw temu prądowi. Drobiazgowy, niegodny sposób, w jaki p. Giskra chciał targować się o pokrycie kredytu sześćdziesięciu milionów, wywołał w najwyższych sferach nietylko niezadowolenie, ale nawet oburzenie, tak iż miały zajść gwałtowne sceny. O tyle w lepszem świetle przedstawiło się postępowanie posłów polskich, którzy, gdy idzie o bezpieczeństwo i potęgę monarchii na zewnątrz, targować się nie umieją. Stanowisko hr. Andrassego jest bardzo silne a otacza go nieodłączny od tych, którym sprzyja szczęście, urok. Zdaniem jego nie może być mowy i nie ma też zespolenia zupełnego Austryi z Anglią, albowiem ich interesa na Wschodzie nie są te same; angielskie znajdują się w Armenii, w Konstantynopolu i kanale Sueskim, austryackie w Bałkanach i na Dunaju; ale jest punkt, który łączy i zawsze łączyć będzie Austryę z Anglią, europejski charakter sprawy wschodniej i stąd wynikająca konieczność, aby wszystkie zmiany, które zajdą tylko za zgodą Europy nastąpiły. Punkt ten, od którego Austrya nie odstąpi, stanowi rzeczywistą i silną jej spójnię z Anglią. Nie wierzą w Wiedniu, aby przyszło ostatecznie do osobnego porozumienia między Anglią i Rosyą, ale nawet w takim razie mówią osoby kompetentne: „my sami taką zadamy Rosyanom klęskę, że ją długo popamiętają i niezdołają się prędko porachować." Ta pewność siebie, ta otucha, którą nagle zdają się być w Wiedniu ożywieni, z różnych pochodzi przyczyn: najpierwej z przekonania o złym stanie armii rosyjskiej, która niemal cała jest dziś ubrana w łachmany; jenerałów nie już zdolnych, ale nawet dobrych w ogniu, prócz kilku znanych bohaterów, jak Gurko, Skobelew, armia ta nie ma; żołnierz bije się znakomicie, mianowicie polski; entuzyazmu dla wojny w ludzie rosyjskim nie ma, nietylko w Petersburgu i innych miastach, ale nawet w tej „świętej" Moskwie, która tak namiętnie pchała do wojny. Nie mało także przyczynia się do dodania w Wiedniu odwagi przekonanie, jakiego nabrano, że wewnętrzne kłopoty i trudności w Niemczech nierównie są donioślejszemi i dalej sięgają, niżby można mniemać, a że tem samem paraliżują wszelką chęć Niemiec wystąpienia na zewnątrz z przyjaźnią czy nienawiścią. Nareszcie coraz niezaprzeczenie ściślejsze stosunki Anglii z Francyą wzmacniają także na wszelki wypadek stanowisko Austryi wobec zawikłań wschodnich. Wierzą w Wiedniu w zebranie się kongresu, ale widocznie nie są pewni, czy on zdoła doprowadzić do pokojowego załatwienia trudności. Z poza nadziei kongresowych wychyla się przypuszczenie, że tylko orężem będzie można ostatecznie urządzić sprawy poruszone wojną rosyjsko-turecką.

Przypuszczenie to, niechcemy jeszcze powiedzieć, przekonanie, przebija w *exposé* hr. Andrassego a wyrazem jego są przedsięwzięte już uzbrojenia. A kiedy pierwszy minister monarchii odzywa się do reprezentantów jej ludów i mówi: „monarchia nie może znaleść się lub popaść w położenie, któreby sprowadziło zawisłość naszą od innych państw," wtedy ci, którym zależy na bezpieczeństwie i przyszłości Austryi, nietylko powinni, ale muszą dostarczyć środków potrzebnych do zapewnienia jej „niezawisłości" a przed innymi ci, którzy dbać muszą, aby od nikogo zawisłą nie była. Mają jednak prawo życzyć sobie, aby kierujący nawą państwa nigdy nie zapomnieli, że jak powiedział filozof: *„Il n'y a des grandes actions, que celles, qui sont l'effet d'un grand dessein."*

Koło poselskie polskie w Wiedniu wystosowało znów do *N. fr. Presse* następujące sprostowanie:

Panie Redaktorze!

Wiadomość podana w Pańskiem dzienniku z d. 28 b. m, w depeszy datowanej ze Lwowa d. 27 b. m., a pochodząca jakoby z *Gazety Narodowej*, że ja miałem oznajmić Jego Exc. p. ministrowi Ziemiałkowskiemu, iż deputowani polscy tylko pod warunkiem pewnych koncesyj popierać będą rząd przy ukończeniu dzieła ugody, oraz że miałem w szczególności wskazać na to, iż muszą koniecznie wstrzymane być rozprawy toczące się w Izbie nad ustawą o podatku gruntowym, jest zupełnie fałszywą. Jeżeli zaś wiadomość ta odnosi się do prośby przedstawionej przezemnie na posiedzeniu klubu polskiego d. 7 b. m. obecnemu p. ministrowi Ziemiałkowskiemu, który przybył aby zawiadomić klub o układach zawartych co do ugody między obu rządami, a która to prośba odnosiła się do ustawy regulującej podatek gruntowy, natenczas jest wiadomość ta tendencyjnem przekręceniem, gdyż ja tylko prosiłem, aby rząd wpłynął na to, iżby rozprawy nad tym przedmiotem w Radzie państwa, nie przyszły na porządek dzienny przed przedłożeniami ugodowemi. Doniesienie, jakoby Jego Exc. p. minister Ziemiałkowski był potem u mnie przynosząc odpowiedź rządu, jest również fałszywem.

Z poważaniem i t. d.
*Kazimierz Grocholski.*

Wiedeń d. 28 maja 1878 r.

Zaledwie w przeciągu kilku dni prezes Koła polskiego w Wiedniu widzi się zmuszonym prostować w *N. fr. Presse* doniesienia telegraficzne ze Lwowa, odnoszace się do czynności Koła. Posyłanie wiadomości wręcz fałszywych lub tendencyjnie przekręconych, drogą na Lwów napowrót do Wiednia, jest tylko jednem ogniwem z całego łańcucha agitacyj, których celem podkopanie powagi naszej delegacyi i jej solidarności. Niema dość słów potępienia dla tak lekkomyślnego czy podstępnego postępowania, które w skutkach swych może stać się zgubnem, do wysokiego stopnia utrudniając stanowisko naszej delegacyi wobec rządu i innych stronnictw. Ograniczamy się dziś na tych kilku słowach, by zwrócić uwagę na szkodliwą działalność fabrykantów tych kłamstw, nie tylko dla samej delegacyi, ale w swych następstwach nawet dla kraju. Pojmujemy też bardzo dobrze, że Koło polskie nie może doniesień tego rodzaju pomijać milczeniem, gdy podsuwają mu one nawet wobec korony pobudki nieuczciwe, czego mianowicie dowodem ostatnia wiadomość przysłana do Wiednia drogą na Lwów. Delegacya nasza zasługuje owszem na uznanie za swoje postępowanie pełne godności i taktu, oraz politycznej wytrawności, które, pojmujemy, nie znajduje pobłażania tam, gdzieby chciano podać legalną reprezentacyę naszą w poniewierkę, aby tem łatwiej odgrywać rolę nieuprawnionych wyobrazicieli interesów kraju.

W przeglądzie swoim pisze *N. fr. Presse*: „Potwierdza się, że między emigracyą polską w Paryżu zbierają podpisy pod memoryał do margr. Salisburego, aby uzyskać dla kwestyi polskiej miejsce w programie kongresu. Memoryał skarży się na naruszenie traktatów, które poręczały byt Rzeczypospolitej Krakowskiej i na złamaniu przez Rosyę słowa wobec Polaków. W końcu wzywa memoryał Anglię, aby uczyniła dla Polski to, co zrobiła niegdyś dla Grecyi. Słychać, że memoryał do ministra angielskiego wręczony mu został przez członka parlamentu Cowena. Niepowodzenie tego kroku daje się przewidzieć."

Czy taki memoryał istnieje, nie słyszeliśmy dotąd, a przecież, gdyby zbierano pod niego podpisy, musiałby istnieć, któż bowiem mógłby podpisać to, czego jeszcze niema. Potwierdza więc *N. fr. Presse* to, co jeszcze nie istnieje. Jeśli zaś mniemany memoryał zaczyna od Rpltej Krakowskiej, której zwinięcie sprowadziło wprawdzie przed trzydziestoma laty protestacyę gabinetu angielskiego, jednak podniesienie tej kwestyi dzisiaj nie tylko, nieznalazłoby moralnego poparcia ze strony najbliżej interesowanych, jakimi są obywatele krakowscy, ale niemniej nie znalazłoby dobrego przyjęcia u ministrów angielskich, byłoby bowiem niejako upomnieniem się o dalsze konsekwencye protestacyi, a co więcej, miałoby chyba na celu odwrócenie działania dyplomatycznego przeciw Rosyi wymierzonego i skierowanie go przeciw Austryi, byłoby zarazem krokiem wymierzonym przeciw Prusom, które na zwinięcie Rplitej krakowskiej pozwoliły. Już zatem ten jeden punkt memoryału byłby bardzo niepolitycznym i szkodliwym sprawie, któryby miał memoryał poruszyć.

Co się tyczy wezwania Anglii, aby uczyniła tyle dla Polski, ile niegdyś dla Grecyi, Anglia zmierza głównie do tego, aby czy za pomocą kongresu, czy na innej drodze, a ostatecznie z bronią w ręku niedopuścić, aby Rosya rozpostarła panowanie swoje na Wschodzie. Dla takiego celu nie zechce Anglia narażać się dwom innym państwom, które wzięły udział w rozbiorze Polski; owszem nic takiego nie zechce zrobić, coby w jakikolwiek sposób mogło interesa ich wiązać ściślej z interesem Rosyi. A takiem związaniem byłoby podniesienie kwestyi polskiej. Tak więc i z tej strony nie możnaby przypuszczać, aby istniał podobny memoryał. Wprawdzie znaleść się ktoś może, co błędnie zapatrując się na położenie ogólne Europy i na stosunki mocarstw wobec sprawy wschodniej, gotów napisać memoryał, ale zamiast pomyślny wróżyć mu skutek, zawczasu możnaby wykazać szkodliwość takiego aktu, tem zaś więcej, jeśliby zbierane podpisy miały niejako mieć pozorną cechę reprezentowania woli narodu polskiego, bo takiej cechy nie możnaby mu przypisać.

Inna rzecz, jeśliby zdolne polityczne pióro podjęło się ze względu na mający się zebrać kongres wygotowania gruntownej pracy, w którejby odmalowało wiernie i prawdziwie, na faktach i statysty-

---

### Część literacko-artystyczna.

## OBCHÓD WOLTERA.

Wielka dziennikarska kłótnia o Woltera wczoraj miała się zakończyć w Paryżu demonstracyjnym obchodem. Jaki był cel zamierzonej apoteozy filozofa ferneyskiego oceniliśmy już ze stanowiska politycznego. Niemożemy jednak przemilczeć o polemice dziennikarskiej trwającej od miesiąca i zagłuszającej wszystkie sprawy, tem więcej, że w aktach oskarżenia przeciw temu, którego za patrona obrała sobie demokracya, rewolucya i liberalizm powołano się na sprawę polską i przypomniano jego płaszczenie się i pochlebstwa dla Fryderyka Wielkiego i Katarzyny. Wolter przeżył się od dawna jako poeta i dramaturg, historyk i filozof, a nawet jego czciciele i apologiści niechcą się przyznawać do tej spuścizny, jaką w literaturze i nauce zostawił po sobie, uginają przed nim czoła nie dla tego, co zbudował, lecz dla tego na co się pierwszy targnął, co błotem obrzucił. Uśmiech ten sardoniczny co igrał po jego ustach i napełnił wiek XVIII cynizmem i ironią jeszcze się w naszem stuleciu odzywa szatańskim echem, bo on nauczył świat bluźnić Bogu, profanować co święte, poniżać co wielkie, przedrzeźniać co piękne, dworować każdej sile, wielbić każde powodzenie, znieważać każde nieszczęście, szydzić z każdego wyższego uczucia. Pochlebca monarchów, a demoralizator wieku, dworak równie ambitny jak umiejący się uniżyć, równie zręczny w panegirykach, jak bezczelny w pamflecie jest on geniuszem wieku XVIII, którego bohatyrami carowa Katarzyna i Robespierre, Fryderyk Wielki i Murat, wieku którego dziełem morderstwo Polski i krwawe orgie rewolucyi francuskiej. Wolter pierwszemu przyklaskiwał, a drugiego rzucił posiew. Dla sławy Woltera drzemiącej w panteonie zapomnianych wielkości fatalną oddali usługę ci co podjęli myśl uczczenia stuletniej rocznicy jego śmierci. Zaczęto bowiem ze wszystkich stron przetrząsać pisma i szczegóły życia, a zewsząd sypało się mnóstwo odrażającego śmiecia.

Nie sami katoliccy pisarze stanęli tu jako oskarżyciele. Biskup Dupanloup w szeregu listów do rady municypalnej miasta Paryża oparł się głównie na cytacyach z wolnomyślnych pisarzy, aby dowieść, że się go wyparli jego uczniowie i następcy. Wobec tych świadectw z własnego obozu zamilkli obrońcy, a sama nawet *Revue des Deux Mondes* niewolna od tradycyi volterianizmu przynajmniej w nienawści do wszystkiego co chrześciańskie, niezawahała się tym razem przed oczywistością. Artykuł p. Ferdynanda Brunetière p. t. *Voltaire et ses biographes* ochłodzić może najgorętszy zapał adeptów dla wielkiego mistrza. Niepodobna nam streszczać tego życiorysu. Zkąd pyta autor demokracya przyznaje się do Woltera jako swego protoplasty, kiedy ten pyszałek poniżający równych, pogardzający niższymi a płaszczący się wyższym, mawiał, że oddałby cały swój geniusz za dobre urodzenie. Republikanom opowiada p. Brunetière znane Woltera służalstwo wobec najdespotyczniejszych monarchów, upokorzenia jakie znosi w Berlinie, aby udawać, że go wiąże przyjaźń z królem filozofem, jego apologie dla Semiramidy północnej, wreszcie drobne intrygi, aby się dostać na dwór wersalski. To wszystko aż nadto znane, mniej jednak było wiadomem, że Wolter w żądzy wzbogacenia się był prototypem dzisiejszych schwindlerów giełdowych, że tripotował za czasów Lawa, i że ten filozof, który drwił z I. J. Rousseau i mawiał, że pochodzi od psa Diogenesowego; nietylko był sybarytą, aby uganiał się za mamoną.

Na świadectwo patryotyzmu francuzkiego przytoczono świeżo kilka ustępów z jego listów:

„Umrę niedługo nienawidząc cię Francyo, ojczyzno małp i tygrysów, gdzie urodziłem się w skutek szaleństwa mojej matki". (List do d'Alemberta). „Przed mundurem pruskim Francuzi kiedyś ukląknąć muszą". (List do Fryderyka Wgo) „Wysłaniec Waszej Królewskiej Mości może dziś zawołać, Francuzi są Prusakami, a Paryż będzie Twoją stolicą". (do tegoż).

„Każdy lud z kolei panował na świecie bądźto prawami, bądź sztuką, bądź wojną, teraz wreszcie nadchodzi wiek dla Prus — dla tych szczęśliwych zwycięzców Francyi i Austryi" (list do tegoż).

Z korespondencyi tej między koronowanym filozofem potsdamskim a patryarchą ferneyskim dziwna uderza sprzeczność: Fryderyk bawi się w Francuza, Wolter w Prusaka — lecz Fryderyka francuszczyzna jest tylko literacką, gdy pióro odkłada marzy o zwycięstwach i nowych zaborach; Wolter pisze po francuzku, ale działa jako ajent pruski, gotów do policyjnych usług przeciw własnemu narodowi.

Nie będziemy cytować skandalów, jakiemi zapełnione to życie światowca, który rozpustę epoki przeniósł do literatury i spłodził ową nagość i rozwiązłość języka, która z jego posiewu tak się rozkrzewiła w literaturze francuzkiej. Błędnem jest mniemanie, jakoby Wolter w swej nienawiści do kościoła i chrześciaństwa, w zasadach, które szerzył miał być niezłomnym.

Chwytał on opinje jako szczeble, które go miały wieść na szczyt popularnyści, bogactwa i sławy. Związano nazwisko Woltera z Roussem, jakoby wspólna ożywiała ich idea — Wolter wszelako pisał swój *Traité sur la tolerance* jedynie z zawiści powodzenia, jakiego doznawał *Contrat social*, a nienawiść dwóch filozofów, co stać się mieli ojcami chrzesnymi rewolucyi francuzkiej objawiała się w najuszczypliwszych i w najpogardliwszych pamfletach. Nie było innego wspólnictwa między ludźmi, którzy tworzyli szkołę Encyklopedystów okrom ducha niewiary i wspólnego lubo odmiennego cynizmu.

Obchód na cześć autora *La Pucelle d'Orleans* zeszedł się datą z rocznicą zgonu znieważonej przez oswobodzicielki Francyi. Dla tego w odpowiedzi na święto Woltera, katolicy francuscy zamierzali obchodzić uroczyście pamięć Dziewicy Orleańskiej, jakby w zadośćuczynienie. Rozdzieli się przeto w dniu tym Francya na dwa obozy, jak jej duch w historyi dwa odmienne przedstawia oblicza: z jednej strony promienną postać Joanny co powołana od Boga cudownie wyzwala naród, a z drugiej szydercze oblicze wielkiego sceptyka, co bluźni Bogu, ale także złorzeczy ojczyźnie. Te dwa odmienne oblicza Francyi, stanowią od wieków dwoistość jej ducha. W stosunku do naszego narodu tylko Francya rycerska i wierząca czująca w sobie powołanie z góry do *gesta Dei*, Francya katolicka ma dla Polski uczucia miłości — Francya zmaterjalizowana, z ironią na ustach, wyrachowaniem w sercu, Francya Woltera dorzucała zawsze do naszych nieszczęść zniewagi.

Ogłoszono świeżo dokument niewątpliwej autentyczności, który będzie rozczarowaniem dla czcicieli Woltera, ale złagodzić musi sąd jego przeciwników.

Po dwudziestu ośmiu latach nieobecności powrócił do Paryża Wolter w 84 roku życia swego i zamieszkał w pałacu margr. de Villette. Nazajutrz przyjmował hołdy tłumnych gości jak monarcha, wieczorem deklamował fragment tragedyi. W ten sposób tygodnie upływały wśród owacyi i cała arystokracya rodów, imion, fortun talentów, zasług i wdzięków otaczała pisarza, a hotel margrabiego, w którym mieszkał Wolter, zamienił się w dwór równający się niemal Wersalowi. Atoli owacye te, których tak pożądał, wyczerpywały siły starca, spowodowały w końcu lutego gwałtowny atak hemoragii. Wolter uczuł, że życie ucieka i zawołał: „niech natychmiast poproszą księdza do mnie". Jakoż przybył X. Gautier, kapelan przy szpitalu nieuleczalnych, a po odbytej spowiedzi i przyjęciu Sakramentów, Wolter następujące skreślił słowa:

„Ja niżej podpisany w ośmdziesiątym czwartym roku życia, a co więcej od dni czterech krwią plując, gdy sam do kościoła iść niemogłem, ksiądz proboszcz Śgo Salpicyusza raczył do swych uczynków zacnych i ten dołączyć, że nadesłał mi X. Gautier. Temu to kapłanowi uczyniwszy spowiedź, tuszę, że jeżeli tak Bóg zrządzi, umieram w św. religii katolickiej, w której i na świat przyszedłem. I w miłosierdziu Boskim ufam, że błędy moje pokryć zechce, a jeżeli w czemkolwiek dałem zgorszenie Kościołowi. proszę Pana Boga i Kościoła Jego o przebaczenie.
2 marca 1778 r."

Tak kończył człowiek, którego hasłem było *ecraser l'infame!* Ludwik Veuillot doradzał, aby pomnik Woltera, jeśli go mają wznieść, postawiono w pałacu Cluny, gdzie są pamiątki po Juliuszu Apostacie największym wrogu chrześciaństwa, który także zawołał *Galilee vicisti!*

Wolter, który z równą zawziętością walczył przeciw Chrystusowi i Jego Kościołowi, przed zgonem powtarza ten okrzyk.

cznych datach oparte położenie Polaków pod berłem rosyjskiem pod wszystkiemi względami, religijnym, narodowym, politycznym, ekonomicznym i humanitarnym oraz wynikające ztąd wogóle dla Polaków położenie. Takie pismo mogłoby wpływ swój wywrzeć, a jeśli nie zmienić zaraz faktu, to przynajmniej wpłynąć na przyszłość, ale nie byłoby powodu wręczać takiego pisma jednemu tylko lordowi Salisbury.

## KORESPONDENCYA „CZASU"

**Szczucin** 28 maja.

Niewiem, czy doszła was wiadomość świadcząca ponownie o dziwnym stanie rzeczy w sąsiedniem Królestwie polskiem, oraz o ciemnocie władz rosyjskich, kótre bez względu na to, iż narażają się na śmieszność, gotowe zawsze chwycić się najdzikszych środków. Następujący zdarzył się fakt w bezpośredniem sąsiedztwie Szczucina. Na Wiśle, w miejscu gdzie się znajduje komora rosyjska, jest wysepka dość rozległa, należąca do państwa Staszowskiego, własność hr. Artura Potockiego, a nazywają ją neutralną. Otóż podczas świąt wielkanocnych przybyło na tę wysepkę przeszło dziewiędziesięciu flisaków; ludzie ci zatrzymali się tam dla odpoczynku. Zawiadomiony o tem oficer straży granicznej rosyjskiej wyobraził sobie, że Austryacy gotują się już do przekroczenia granicy, a więc przekonawszy się o istotnym stanie rzeczy, wysłał raport do oficera oddziału jazdy, któremu poruczonem jest czuwanie nad brzegiem Wisły w tej okolicy. Oficer na mocy alarmnjącego raportu zgromadził oddział wojska i wyruszył na nieprzyjaciela. W rozkazie dziennym do oddziału zawiadomił on wojsko, że Rosya powołaną jest do nowej wojny i że jej obrońcy winni spełniać swoją powinność. Jakie było zdziwienie oficerów rosyjskich, gdy zbliżywszy się do wyspy, przekonali się, że znajdują się na niej spokojni flisacy, gotują obiad, ale wcale nie myślą torować armii austryackiej drogi do podbicia Królestwa Polskiego. Nie mniejszem było zdziwienie flisaków, gdy ujrzeli zbrojne zastępy maszerujące przeciw nim. Co jednak w tem wszystkiem jest najważniejszego i najbardziej oburzającego, oto że władze rosyjskie uznały za stanowcze dla stawienia czoła niewidzialnym wojskom austryacko-węgierskim, poruszyć przeszło czterechset chłopów okolicznych, którym powiedzieli, że wkroczyć ma oddział Polaków, którzy skoro zajmą okolicę, przywrócą pańszczyznę! Całe to zdarzenie okryło tylko śmiesznością oficerów i władze rosyjskie, ale cóż powiecie, że przed przekonaniem się o istotnym stanie rzeczy, przysłano raport do Warszawy, a ztamtąd nie wahano się przesłać zapytania i żądać objaśnień w Wiedniu, w ministerium spraw wewnętrznych. A zatem rosyjscy oficerowie o tyle nie świadomi są rzeczy, iż przypuszczali, że wkroczenie wójsk austryackich do Królestwa mogło nastąpić bez wydania wojny i odwołania ambasadorów? Świadczy to tylko, jak dalece obawiają się Rosyanie takiego wkroczenia.

Nietylko że władze rosyjskie trapią biedny lud miejski w Królestwie Polskiem dzikiemi i potwornemi wieściami, ale jeszcze chciałyby go wyzyskać na różne składki i cele wojenne, lecz usiłowania te pozostają bezowobnemi. Chłopi w Królestwie Polskiem odmawiają stanowczo udziału w dobrowolnych składkach na ofiary wojny, a w kilku miejscach, gdzie oświadczyli, iż nie dadzą, przysłano gminom rachunek z przypadających na nie udziałów i drogą egzekucyi ściągnięto wyznaczone kwoty.

**Wiedeń** 30 maja.

( || ) Dwa lata hr. Andrassy umiał milczeć. Wczoraj nareszcie przemówił i skreślił prawie zupełny program polityki austryacko-węgierskiej. Czy hr. Andrassy — przerywając milczenie — nie mówił za wiele? czy nie posunął się za daleko? czy już nadeszła pora wyjawienia programu? czy jest pewnym poparcia Anglii? — to jest szereg pytań, które nasuwają się same przez się, ale które sobie zapewne postawił p. minister spraw zagranicznych. Nie trzeba bowiem łudzić się, że wczorajszem oświadczeniem hr. Andrassy zobowiązał się uroczyście wobec całej Europy co do pewnych punktów traktatu San Stefano. W Petersburgu mowa hr. Andrassego nie może sprawić dobrego wrażenia, lubo tam już od dłuższego czasu pewne niedowierzanie panuje względem Austryi. Świadczy o tem zgryźliwa uwaga w dzisiejszej depeszy petersburskiej o „stronnictwie wojennem w Peszcie."

Rzecz dziwna, że pomimo tak stanowczych wiadomości o zebraniu się kongresu i o jego pokojowych widokach, zawsze jeszcze znać pewną chwiejność co do terminu, miejsca i programu konferencyi europejskiej. A przecież i kongres, jak wszystko w świecie rzeczywistości, obracać się musi w obrębie czasu i przestrzeni. Dwa te warunki kongresu jeszcze są tajemnicą. Każda chwiejność i niepewność w tej mierze jest wodą na młyn pessymistów. Ciekawe przypisują słowo ambasadorowi rosyjskiemu w Wiedniu p. Nowikowowi. Otóż dyplomata ten, znany z swej lękliwości, na zapytanie, co uczyni Rosya? przed paru dniami miał odpowiedzieć: „Lękam się, że będziemy mieli i upokorzenie i wojnę". Słowa te dowodzą głębokiej znajomości stosunków rosyjskich, albowiem opinia publiczna w Rosyi, zwłaszcza w Moskwie, aż do pewnej tylko granicy spokojnie przypatrywać się będzie udzielaniu koncesyj celem okupienia pokoju. Koncesye na rzecz Anglii są po części także ustępstwami na rzecz Austryi, ale po za niemi zostaje do spełnienia program ściśle austryacki, wymagający nowego może upokorzenia Rosyi.

**Wiedeń** 29 maja.

*(390-te posiedzenie Izby deputowanych.)*

Między nadeszłemi dziś do Izby petycyami znajduje się znów kilka z Galicyi w myśl *Uwag* dep. Krzeczunowicza przeciw noweli do ustawy o regulacyi podatku gruntowego.

Przystępując do porządku dziennego, dokonano nasamprzód wyboru uzupełniającego do delegacyj wspólnych w miejsce dep. Kellersperga, wybierając dep. Hammera.

W dalszym ciągu dyskusyi ogólnej nad ustawą o kwotach i restytucyi pierwszy zabiera dziś głos przeciw wnioskom większości komisyjnej dep. Gomperz, a po nim dep. Kopp występuje przeciw ułożonemu przez rządy sposobowi restytucyi, a następnie przemawia

minister skarbu Pretis: Gdyśmy wstąpili na kalwaryą rokowań o ugodę, podejmując się tego z wierności dla systemu, którego przez lat siedm jesteśmy sługami, nie oddawaliśmy się ani na chwilę złudzeniu, iżbyśmy zdobyli sobie wawrzyny, iżbyśmy zebrali poklaski. Bo i jakaż musiałaby być ugoda, by ją przyjęto z zapałem powszechnym? Musiałaby spełniać wszystkie życzenia, a do tego celu drogą ugody nigdy się nie dochodzi. Gdy tutaj, w tej Izbie, rozbieramy sprawy interesów ekonomicznych, zawsze ścierają się sprzeczności interesów i tylko wzgląd na wspólny cel wyższy łączy z sobą stronnictwa. A jeśli tak bywa w tem ciaśniejszem kole, o ileż więcej musi to zachodzić, gdy dwa wielkie organizmy ekonomiczne stawają naprzeciw sobie. A do tego dodać trzeba jeszcze jedno. Nie łudźmy się: potrzeba pewnego przezwyciężenia, by liczyć się z dualizmem. I dziwnym sposobem Węgrów także ogarnia przykre uczucie na wspomnienie dualizmu. W naszych sercach nie wygasło zamiłowanie do dawnych tradycyj, a Węgrzy, którzy wiedzą o tem, obawiają się, aby uczucie nasze nie porwało za sobą rozumu, obawiają się, że dualizm się nie wżyje. Otóż panowie, i ja nie myślę głosić hymnów pochwalnych o dualizmie, a jednak trzeba mi wyznać, że mojem zdaniem tylko drogą dualizmu możemy dojść do pomyślności monarchii, do ściślejszego połączenia obu jej części. Czy wypadki dawniejsze musiały sprowadzić dualizm, w to wchodzić nie będę; czas to zbyt krótki, aby zdobyć się na objektywną krytykę akcyi tych mężów, którzy z pewnością w najrzetelniejszych i najpatryotyczniejszych zamiarach stanęli nakoniec na tym punkcie, na którym dziś i my stoimy. A ostatecznie czemże jest dualizm? Jest to związek zawarty konstytucyjnie między obiema częściami monarchii; a ponieważ jest to związek konstytucyjny, przeto też każdy, kto nie chce zachwiewać monarchią na nowo, powinien go dochowywać i wzmacniać. Hr. Hohenwart powiedział wczoraj, że dziesięcioletni okres dualizmu doprowadził do większego rozbratu. Mnie się zdaje, że nie. Spojrzyjcież na Węgry, a ujrzycie, że nawet ci, którzy do niedawna gorliwie zwalczali ten system, stanęli nakoniec na gruncie, na którym gdy kto stawa. z pewnością nie pragnie rozbratu, lecz łączności. Związek dualistyczny jest też przydatny do rozwoju, ale dziedziną, na której to stać się powinno, jest mojem zdaniem wspólność ekonomiczna. Niemcy także tylko za pomocą ściślej wspólności ekonomicznej doszły do szczęśliwego i silnego ukonstytuowania Rzeszy niemieckiej. Kto trwałych pragnie sukcesów, powinien opierać się na prawidłowem rozwijaniu interesów materyalnych, bez których szczęśliwego podźwignięcia nie osiąga się celów ani politycznych, ani religijnych ani idealnych.

Tu daje minister pogląd na przebieg rokowań z Węgrami, a doszedłszy do ostatecznych układów tak mówi dalej: Zapyta ktoś może: dlaczego nie pozostać raczej przy *status quo*? Ale powiedźcież mi panowie, któryż *status quo* macie na myśli? czy z r. 1867, czy też z r. 1876? Powiedzcież, czy to my wogóle pragnęliśmy zachowania *status quo*? Czyż to właśnie z tej wysokiej Izby nie wyszła pobudka do wypowiedzenia traktatów handlowo-celnych? Czyż to nie my stawialiśmy w r. 1874 Węgrom pierwsze żądania? Nie czynię nikomu zarzutu, owszem uznaję, że słuszne były te żądania; ale wtedy niech nikt nie mówi o utrzymaniu *status quo*. Mam przed sobą interpelacyę z r. 1874, domagającą się wypowiedzenia traktatów handlowych, a któż podpisany na niej? — Herbst, Plener, Auspitz.... Po tej interpelacyi zjawiła się druga podobna w r. 1875 z 115 podpisami, a na niej znów podpisani Herbst, Kopp itd. Rząd uległ parciu większości Izby i wbrew życzeniu i dążnościom rządu węgierskiego przyszło do wypowiedzenia angielskiej konwencyi dodatkowej, a w ten sposób *status quo* poprostu już istnieje. I jakże tedy p. Hebst mógł wczoraj pytać, czy z naszej strony stawiono Węgrom jakiekolwiek żądanie?

Dalej dowodzi minister, że reforma w opodatkowaniu cukru i okowity także była żądaniem austryackiem, a w zamian za zgodzenie się Węgier na te żądania zgodził się rząd austryacki na zmiany w sposobie restytucyi, które rzeczywiście kładą tylko kres stanowi rzeczy wychodzącemu wskutek nieprzewidzianie zmienionych od r. 1867 okoliczności na korzyść Węgier. Minister poświęca temu przedmiotowi wywód obszerny, kończący się wnioskiem logicznym, że tu niema większego obciążenia Austryi. Nakoniec zaś rozbiera jeszcze pokrótce sprawę taryfy celnej i sprawę bankową i tak kończy: Z najspokojniejszem w świecie sumieniem bronię tego, do czego słabemi siłami mojemi więcej musiałem się przyczyniać, niżby może dobrze było dla sprawy. Co do mnie, daleko mi do tego, bym dopatrywał się w ugodzie tej ideału; ale bronię jej i każdej chwili bronić jestem gotów. Kto pragnie spokoju monarchii i pojednania interesów, kto pragnie trwałego ukrzepienia monarchii starożytnej, powinien wśród danych okoliczności przyjąć tę ugodę. W niej posiew silniejszego, szczęśliwszego, bezpośredniego ukształtowania się monarchii (*huczne brawa i oklaski*, jak wogóle podczas mowy samej także nie szczędzono ich ministrowi).

Na wniosek dep. Kotza zamknięto dyskusyę.

Jako mówca generalny przeciw ułożonemu przez rządy sposobowi restytucyi, a raczej przeciw całej ugodzie przemawia dep. Sturm; poczem zamknięto posiedzenie o godz. 3. — Następne w piątek.

**Wiedeń** 28 maja.

*(10-te posiedzenie delegacyi austryackiej.)*

Pierwsze po przerwie dwumiesięcznej posiedzenie delegacyi austryackiej odbyło się dziś wieczorem między godz. 7 a 8mą. W obecności licznie zgromadzonych delegatów (Polacy wraz z nowo wybranym delegatem Rylskim stanęli w komplecie) i tłumnie zapełnionych lóż odczytał minister spraw zagranicznych hr. Andrassy oświadczenie w sprawie użycia kredytu, a raczej części kredytu 60-milionowego. Oświadczenie to brzmi w całej osnowie:

„Wys. Delegacya na posiedzeniu swem d. 21 marca 1878 r. powzięła następującą uchwałę: „Na wypadek, gdyby dalszy rozwój wypadków wschodnich wymagał niezbędnie dla obrony istotnych interesów monarchii austro-węgierskiej rozwinięcia siły zbrojnej, upoważnia się ministerstwo wspólne, aby w porozumieniu z rządami obu połów monarchii, poczyniło wydatki na ten cel potrzebne do wysokości 60 milionów złr. Kiedy rozpocznie się użycie tego kredytu zezwolonego należy bezzwłocznie wyczerpująco zawiadomić o tem delegacye. O pokrycie tej sumy należy postarać się wspólnie z ciałami reprezentacyjnemi, do tego powołanemi".

Czyniąc zadość tej uchwale ma rząd zaszczyt zawiadomić wys. Delegacyę, że ministerstwo wspólne udało się do obu ministrów skarbu o pokrycie zezwolonego kredytu, oraz że rząd zamierza faktycznie użyć teraz części tego kredytu. W swoim czasie przedstawił rząd wyczerpująco motywa, które uchwalenie kredytu uzasadniały. Konstelacya, dla której wówczas wskazano potrzebę kredytu, nie była inną od tej, dla której rząd dziś użycie tegoż zapowiada. Rząd musiał domagać się pokrycia i częściowego użycia kredytu w chwili, kiedy jasnem było, że rozstrzygnięcie kwestyi, czy kryzys doprowadzi do kongresu, czy do nowych zawikłań, nie może dać dłużej na siebie czekać.

Jakiekolwiek będzie to rozstrzygnięcie, nie można było w żadnym razie najpotrzebniejszych zarządzeń wojskowych dłużej odkładać. Monarchia nie może popaść w położenie lub też w takiem zostawać, któreby nas musiało podać w moralną zawisłość od jednego lub drugiego z państw interesowanych. Państwa te poniosły największe ofiary dla utrzymania swych interesów, a monarchia austro-węgierska może na kongresie lub bez niego wystąpić tylko jako czynnik równouprawniony i o równej potędze. Potrzebujemy pewnych zarządzeń wojskowych, jeżeli kongres doprowadzi do porozumienia europejskiego, gdyż wówczas dopiero nadejdzie faktycznie chwila przeobrażania się wszystkich stosunków u naszych granic i ponieważ w tym razie mogą pozostać jeszcze zawikłania, które mogą narazić nasze specyalne interesa, chociaż co do ogólno-europejskich nastąpi zgoda. Potrzebujemy takich zarządzeń także w tym razie, gdyby się niepowiodło doprowadzić na kongresie do zgody, aby wówczas módz zająć stanowisko w obec wypadków.

Co do zarządzeń wojskowych, na których przeprowadzenie część uchwalonego kredytu ma być użytą, rząd może tylko ogólne dać wyjaśnienia, będąc przekonanym, że szczegółowych nikt domagać się nie będzie. Są to zarządzenia, które ze stanowiska odpowiedzialności wojskowej, okazały się koniecznemi. Celem ich jest wzmocnienie c. k. wojska tam, gdzie będąc na stopie pokojowej niemoże swym teraźniejszym lub ewentualnym zadaniom zadośćczynić, jak np. w Dalmacyi i Siedmiogrodzie, dalej zaprowadzenie pogotowia niektórych korpusów, aby tam, gdzie się okaże potrzeba, mogły być użyte, wreszcie, ponieważ Austro-Węgry na granicach swoich mniej warowne posiadają punkta, jak którekolwiek inne państwo, wyprowadzenie kilku pozycyj obronnych, połączonych ze środkami zabezpieczającemi nasze komunikacye na wypadek marszu.

Co się tyczy celów politycznych, które rząd ma na oku, są one niezmiennie te same, jakiemi się kierował od początku. W przekonaniu, że kwestye wywołane wojną tylko łącznie z Europą mogą być spokojnie rozwiązane, wziął rząd inicyatywę w zwołaniu kongresu.

Kiedy wys. delegacya ostatni raz była zgromadzoną, nieznane jeszcze były poszczególne warunki preliminaryów pokojowych w San Stefano. Późniejsze ich ogłoszenie wywołało zajścia i rokowania między niektóremi mocarstwami, które przez pewien czas zdawały się kwestyonować przyjście kongresu do skutku. Dziś bliższe są widoki, że kongres wkrótce się zbierze. Jako zadanie swoje wobec kongresu wskazał rząd, że tak jak przedtem działać będzie w interesie utrzymania pokoju europejskiego, zarazem jednak bronić interesów tak austro-węgierskich, jak ogólno-europejskich z całą stanowczością. Rząd zajmował to stanowisko jeszcze przedtem, nim znane były preliminarya pokoju z San Stefano, i zajmuje je dziś także niewzruszenie.

Rząd stwierdzając, że sytuacya, w której rozpoczyna użycie kredytu, ściśle jest taką, jaką przewidując żądał jego uchwalenia, a dalej, że polityka jego pod żadnym względem nie doznała zmiany, uprasza wys. delegacyę, aby zechciała przyjąć do wiadomości oświadczenie, iż rząd rozpoczyna częściowe użycie kredytu przyznanego sobie na wypadek potrzeby rozwinięcia siły zbrojnej, uchwałą z 21 marca r. b., sankcyonowaną przez NPana postanowieniem z 24 marca r. b."

Na wniosek del. Süssa przekazano oświadczenie powyższe komisyi budżetowej. Przeciw wnioskowi temu głosowali delegaci Polacy.

Poczem uchwalono jeszcze bez dyskusyi dwa projekta dotyczące preliminarza budżetowego wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej, i na tem skończyło się posiedzenie. — Następne nie naznaczone.

**Wiedeń** 29 maja.

*(11te posiedzenie delegacyi austryackiéj).*

Niewątpliwie tylko niespodzianemu zwołaniu delegacyi dzisiaj wieczorem o godz. 5½ na posiedzenie przypisać należy, że przepełnione wczoraj loże dziś mało były zajęte przez publiczność; albowiem można było przypuszczać, że w skutek interpelacyi del. Sturma, zapytującéj: 1) czy minister spraw zagranicznych myśli przedłożyć delegacyi autentyczny tekst pokoju sanstefańskiego, 2) czy gotów wymienić te punkty, które uważa za dotyczące interesów Austryi, odpowiedź hr. Andrassego jako odnosząca się do szczegółów będzie musiała być ciekawszą jeszcze od oświadczenia wczorajszego. Jakoż hr. Andrassy nie poskąpił delegacyi dosyć szczegółowych wiadomości.

Odpowiedź ta jest następującéj osnowy.

„Ponieważ wczoraj zupełnie taką samą interpelacyę wystosowano do mnie w delegacyi węgierskiej, na którą zaraz odpowiedziałem, jestem przeto w tem miłem położeniu, uczynić zadość życzeniu pp. interpelantów i odpowiedzieć zaraz na ich pytanie.

Co się tyczy pierwszego pytania, nie ulega to żadnéj trudności i już zarządziłem co potrzeba, aby osnowa wiarogodna preliminaryów pokojowych z San Stefano przedłożoną została wys. delegacyi.

Co się tyczy drugiego pytania, mianowicie stanowiska, jakie rząd wobec poszczególnych punktów zająć myśli na kongresie, nie mogę i dziś jeszcze dać szczegółowych wyjaśnień. Żaden rząd tego nie uczynił i żaden nie może tego uczynić, ponieważ nie może mieć zamiaru uprzedzać postanowienia kongresu, ani też interesu w tem, aby sobie sam z góry wiązał ręce. Skoro jednak uczyniono rządowi zarzut, że stanowisko nasze względem preliminaryów pokojowych nigdzie nie zostało określonem, podczas gdy inne rządy objawiły swoje zapatrywanie co do tego traktatu w pismach publicznie ogłoszonych, i skoro z pewnéj strony skłonnemi są do wyprowadzania z tego zupełnie nieuzasadnionych wniosków, nie waham się wskazać ogólnie punkta, na które dziś już wyrazić można zapatrywanie.

Główny punkt, który przy ocenie stypulacyj z San Stefauo musimy mieć na oku, jest jakto już przy innéj sposobności miałem zaszczyt podnieść, aby to co będzie wynikiem wojny, było pokojem, a nie stanem, któryby miał w sobie zaród nowych zawikłań. Z tego punktu widzenia zawieszone rozszerzenie granic Bułgaryi daje powód do uzasadnionych obaw. Naturalny rozwój ludów chrześciańskich na Wschodzie nie może być przeciwnym ani naszym, ani europejskim interesom. Atoli w interesie trwałego pokoju nie możemy ani my, ani Europa pragnąć, aby na rzecz jakiejkolwiek narodowości uformowane zostało państwo na zewnątrz jednolite, któreby się opierać musiało na wcieleniu innych uprawnionych żywiołów, a tem samem nie miało warunków spokojnego bytu. Żadne państwo nie czuło się powołanem bronić *status quo* państwa tureckiego, ponieważ żadne nie mogło wziąć na siebie odpowiedzialności za utrzymanie ówczesnych stosunków. Interesem jest jednak europejskim, aby posiadłościom, które pokój zostawi Turcyi, utrzymaną także była możność niezawisłego bytu dalszego. Zdaje nam się przeto być potrzebnem, aby granice nowego księstwa Bułgarskiego nie rozciągały się tak daleko, iżby przez to posiadłości pozostawione Turcyi pozbawione były wszelkiego punktu oparcia.

Podobne wątpliwości zachodzą co do art. VIII preliminaryów pokojowych, który odnosi się do warunków przeprowadzenia stanowczego pokoju.

Według tego artykułu ma wojsko ces. rosyjskie zajmować Bułgaryę także po zawarciu pokoju jeszcze przez przeciąg dwóch lat. Przepis ten naznacza długi termin przejściowy z wojny do pokoju, i daje prawo przechodzenia przez cały ten czas wojskom rosyjskim przez sąsiednią Rumunię. Widocznem jest tedy, iż obawiać się trzeba, aby stypulacya ta nie pozostawiła *in suspenso* zaufania w ostateczne uporządkowanie rzeczy także po pokoju z San Stefano i nie naraziła handlu i kredytu powszechnego jeszcze dłużéj na szkodliwe oscylacye.

Musimy więc starać się także o zmianę tego punktu.

Ważne wątpliwości zachodzą nakoniec względem niektórych postanowień traktatu, które pociągają za sobą zmianę terytoryalnych stosunków w bezpośredniem sąsiedztwie naszem. Jeśli rząd uważa zmianę tych punktów za konieczną, muszę zastrzedz się przeciw przypuszczeniu, iżby rząd powodował się uczuciem nieżyczliwości dla ludów ościennych. Nie znam interesu austro-węgierskiego, którby mógł nakłonić nas do sprzeciwienia się jakiejkolwiek zmianie mającej na celu polepszenie doli ludów chrześciańskich na Wschodzie. Tem powodując się przekonaniem, rząd już na konferencyi carogrodzkiej przemawiał za powiększeniem Czarnogóry z tego powodu, że księstwo to w granicach dzisiejszych dla braku ziemi urodzajnej nie posiadało warunków bytu pokojowego, a rząd mniemał, że sama Czarnogóra, powiększając się odpowiednio, będzie miała większy interes w zachowaniu pokoju. Dla tego i dziś nie myślimy sprzeciwiać się w ogólności powiększeniu terytoryalnemu Serbii i Czarnogóry. Ale musimy pragnąć, aby powiększenia te nie wypadły w takiej mierze i w takim kierunku, któreby zamknęły drogę naszemu handlowi i naturalnym komunikacyom naszym z Wschodem i zamiast stanu trwale pokojowego mogłyby stworzyć zarodki nowych zawikłań.

Te są, panowie, główne punkta widzenia, któremi rząd powoduje się w rokowaniach o sanstefańskich preliminaryach pokojowych. W tym duchu rząd dotychczas otwarcie i rzetelnie, bez wszelakich zamysłów skrytych, wyrażał się w rokowaniach swych z mocarstwami i także wobec gabinetu rosyjskiego; w tym duchu równie otwarcie i rzetelnie działać na kongresie rząd poczytuje sobie za obowiązek".

Delegacya w milczeniu wysłuchała powyższej odpowiedzi, a po uchwaleniu projektu odnoszącego się do zamknięcia wspólnej rachunkowości za r. 1875 bez dyskusyi zamknięto posiedzenie — Następne nie naznaczone.

**Wiedeń** 30 maja. Równocześnie z posiedzeniami delegacyi austryackiej, z których podajemy powyżej sprawozdania, odbywała we wtorek i środę także delegacya węgierska posiedzenia swoje. Co do głównych przedmiotów tj. wyjaśnień hr. Andrassego i odpowiedzi jego na interpelacye względem pokoju z San Stefano, zaznaczyć tylko wypada, że oba te przemówienia ministra spraw zagranicznych były identyczne z przemówieniami jego w delegacyi austryackiej. Delegacya węgierska na posiedzeniu wtorkowem przyjęła wyjaśnienia hr. Andrassego do wiadomości prawie bez dyskusyi, którą odroczyła do rozpraw nad budżetem. Deleg. hr. Almasy upraszał go, aby celem uzupełnienia Księgi czerwonej zechciał przedłożyć korespondencyę odnosząca się do zajęcia Ada-Kale i do powrotu wychodźców bośniackich, hr. Andrassy odpowiedział jednak, że w tej chwili materyalnie jest niemożebnem, życzeniu temu zadość uczynić.

We środę dał hr. Andrassy jedynie odpowiedź na interpelacyę co do pokoju w San Stefano, która, jak nadmieniliśmy, była dosłownie tą samą, jaką dał w delegacyi austryackiej na interpelacyę w tym samym przedmiocie. Odpowiedź tę przyjęła delegacya węgierska bez rozpraw do wiadomości.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 31 maja.

Magistrat tutejszy wydał obwieszczenie plaktaami rozpowszechnione, którem wzywa właścicieli domów i mieszkańców do utrzymania w domach porządku i przedsiębrania desinfekcyi, celem ustrzeżenia się od choroby epidemicznej pojawiającej się obecnie w wschodniej części Galicyi. Rzecz to zbyt ważna, aby można przypuszczać, iż znajdą się lekceważący te przepisy.

— Od kilku dni odbywają się posiedzenia Rady Nadzorczej Towarzystwa Ogniowego i trwać będą do czwartku.

— Dla p. B. Z. Stęczyńskiego złożyli: J. P. 2 złr. 50 ct, F. G. 1 złr., S. F. ze Lwowa 10 złr.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożono: składka gimnazyum św. Anny, mianowicie uczniów 4 klas wyższych 43 złr. 48 cent., 4 klas niższych 32 złr. 26 cent.

— Dla dotkniętej głodem ludności wiejskiej w Krośnieńskiem złożyła: p. W. Kamińska 1 złr.

— Dla rodziny ś. p. X. Terlikiewicza złożyli: J. P. 5 złr., Wanda E. uzyskane w grze towarzyskiej 6 złr.

— Dla XX. Unitów złożył p. J. Majewski z Krzewic 4 złr.

— Wczoraj odbyło się czwarte posiedzenie komisyi konkursu dramatycznego krakowskiego. Obecnemi byli pp. Zathey, Sokołowski, Koźmian, Estreicher, Szukiewicz, ks. Marceli Czartoryski, Józef Rychter. Odsądzono na tem posiedzeniu dwie sztuki od wspólnego czytania, oraz dokończono wspólnego czytania *Rozbitków*. Pozostały jeszcze do wspólnego czytania dwie sztuki *Uroki* oraz *Pokusa*.

— Jutro wystąpi gościnnie po raz trzeci p. Dobrzański w roli Jonatana w słynnej komedyi nowo przyjętego do Akademii Wiktoryna Sardou: *Nitka jedwabiu*.

— Na Wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: And. Grabowskiego „Typ mieszczanina wschodniej Galicyi"; Szernera „Przy studni"; Wysłobockiej portret niewiasty, „Spioszek" i „Młody fajczarz"; Jaroszyńskiego „Polowanie na dzika".

— Ostatniej nocy porobiono na plantacyach następujące szkody: 5 ławek połamano i wyrwano ze ziemi, 2 przęsła ogrodzenia ze słupkami wyrwano, 16 listew z kanapek oderwano i rozrzucono po trawie; więc nie była to kradzież, ale złośliwe szkodnictwo.

— Onegdaj umarł Zenon Hałatkiewicz, dawniej aptekarz, następnie profesor Instytutu technicznego, autor kilku prac naukowych w zakresie chemii, drukowanych bądź osobno, bądź w czasopismach naukowych.

— **Lwów** 29 maja.

Dziś odbyło się w Dublanach uroczyste położenie kamienia węgielnego pod kaplicę zakładową. Kaplica ta wybudowaną będzie niedaleko zakładu rolniczego, na podniesionej cokolwiek płaszczyźnie, w miejscu, na którem, jak podanie niesie, stał kopiec tatarski, a zkąd ładny widok roztacza się na całą okolicę. Przy kopaniu pod fundamenta natrafiono na dość liczne strupieszałe kości ludzkie. Kaplicę tę poczynają budować ze składek, o które już od długiego czasu stara się kapelan zakładowy X. Antoni Lewandowski.

Na uroczystość przybyli do Dublan hr. Wodzicki marszałek krajowy z małżonką, członkowie wydziału krajowego pp. hr. Badeni, Hoszard, Smolka, Wereszczyński i Podlewski, członek kuratoryi p. radca Orlecki, członkowie komitetu Towarzystwa gospodarskiego pp. Bojarski, Kulczycki i sekretarz tegoż Towarzystwa Greliński, p. Zygmunt Sawczyński członek Rady szkolnej, malarz artysta p. Rodakowski, urzędnicy Wydziału krajowego pp. Dr Ekielski i Drwęski, inżynier p. Reutt i kilka innych osób zaproszonych. Książę Leon Sapieha, który z p. hrabiną Wodzicką miał założyć kamień węgielny, wytłumaczył się słabością i przysłał w swojem zastępstwie swego wnuka również ks. Leona Sapiehę.

W obecności tych osób, tudzież ciała nauczycielskiego szkół rolniczych, uczniów i licznych włościan, rozpoczął uroczystość dyrektor zakładu p. Strusiewicz, odczytując akt fundacyi, który podpisany przez wszystkich obecnych złożony został do blaszanej puszki, i włożony do kamienia węgielnego. Modlitwy odprawił kapelan zakładu X. Lewandowski, który akt ten zakończył piękną przemową.

Uczestników tej uroczystości podejmował gościnnie dyrektor zakładu p. Strusiewicz. Dodaję, że kaplica w tym roku będzie pod dach wyprowadzoną, a w roku przyszłym wykończoną.

— Szach perski mieszkać będzie w Warszawie w pałacu Łazienkowskim ze świtą dwudziestu dwóch osób. Na tę myśl drżymy o prześliczne Łazienki, wiedząc co się działo w Laksenburgu za pobytu króla królów.

— Opowiadają, że kiedy jenerał Gurko rozpoczął działania w celu odcięcia Plewny od Sofii w sile dwudziestu czterech tysięcy ludzi, natrafił na obwarowaną miejscowość, w której znajdowało się trzy tysiące Turków. Turcy widząc przeważające siły, natychmiast wywiesili białą chorągiew; lecz jenerał Gurko nie zważając na to, chcąc okryć się sławą i laurami, kazał bój rozpocząć. Turcy pod naciskiem przymusu walczyli jak lwy i zadali bardzo znaczną Rosyanom klęskę zanim ci zdobyli ową miejscowość, ponad którą wciąż podczas walki wywieszoną była biała chorągiew. Czyniąc tym sposobem zdobycze dla przysporzenia oficerom i dowódzcom krzyżów św. Jerzego i innych odznaczeń, armia rosyjska wielkie w skończonej co dopiero wojnie poniosła straty.

**Wiadomości policyjne:** Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Malarza, za kradzież odzieży; Ludwika Czelušniaka, za zamiar skradzenia pieniędzy; Stan. Stopę, Jana Kafla i Katarzynę Pobijakową, za kradzież ziemniaków na targu; Ignacego Fijałkowskiego, za pijaństwo i groźby; Józefa i Zofię Górków, za kradzież wiktuałów; za pijaństwo trzy osoby.

W maju ukarano policyjnie 12 doróżkarzy.

W policyi złożone są: parasol bronzowy zostawiony w bióre meldunkowem; laska trzcinowa zostawiona w sklepie p. Goldwassera w Rynku.

**TEATR.** — W sobotę dnia 1go czerwca: Trzeci gościnny występ Stanisława Dobrzańskiego artysty teatru lwowskiego: Komedya w 4 aktach — prozą przez W. Sardou, tłumaczył Arkadyusz Kleczewski: *Nitka jedwabiu*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Dnia 29go i 30go maja pochmurno, chwilami deszcz; termemetr d. 29go od 11·0 doszedł do 25·0, zaś dnia 30go od 11·0 do 16 0 C. — Barometr przez oba te dni szedł w górę; o 6ej rano dnia 31go maja stan jego był 742·7 milim., termometru 12·2 C. Wiatr zachodni chłodny.

— W sobotę dnia 1go czerwca: Św. Felina i św. Gratyniana męczennika,

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Wiadomości

*z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej*
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 30go i 31go maja.

W dniu wczorajszym jako w uroczyste święto Wniebowstąpienia Pańskiego, nie dowieziono żadnych produktów na przypadający targ na granicę Kongresówki, tak na Baran, jako też i na Michałowice.

Nagromadzona znaczna ilość zboża tak na składach kolejowych, jako też i bankowych, która z braku zagranicznych kupców nie wielki znajduje pokup; wpływa bardzo na ceny na targu Kleparskim. Dzisiejszy targ Kleparski tak z powodu wczorajszego uroczystego święta, jako też wielkiego zastoju na dzisiejszym targu był bardzo mdły, ceny pszenicy i żyta utrzymały się z przeszłego targu, za bardzo piękną pszenicę zapłanono nawet o 5 cent. wyżej, za to jęczmień i owies spadły. Inne produkta mniej więcej nie wielkiej uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·25 do 11·25 złr.; czerwoną od 10·50 do 11·50 złr.; białą od 10·50 do 11·65 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 7·80 do 8·06 złr.; pośledniejsze za 100 kilogram. od 7·50 do 7·80 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 7·75 do 8·— złr.; na paszę za 100 kilogram. od 7·— do 7·60 złr.; owies za 100

kilogram. 6·90 do 7·15 złr.; groch za 100 kilogram. do 7·50 do 9·50 złr.; fasolę od 10·50 do 12·50 złr.; wykę od 5·25 do 5·50 złr.; jagły od 10·— do 13·— złr. proso od 5·75 do 7·25; tatarkę od 6·50 do 7·25 złr.

**Wiedeń** 30 maja.

△ **Okowita** — Na naszem targowisku przy bardzo małym obrocie cena bez zmiany 32·75 złr. Peszt, 29go maja 31·50 — 31·75 złr. Wrocław, 29go maja: na maj 51·80 mrk. pł., na sierpień-wrzesień 51·80 mrk. żąd. — Szczecin, 29go maja w miejscu 51·60 mrk., na wiosnę 51·30 mrk., na czerwiec-lipiec 52·20 mrk. — Berlin, 29go maja w miejscu 53·70 mrk., maj-czerwiec 52·30 mrk., na czerwiec-lipiec 52·30 mrk., na sierpień-wrzesień 53·90 mrk. — Paryż, 29go maja na ten miesiąc 60·50 frk., na czerwiec 60·50 frk., na lipiec-sierpień 60·75 frk.

**Nafta** — Wiedeń, 30go maja z dworca za 50 kilo z cłem 9·65 złr. — Brema, 29go maja 10·70 mrk. — Hamburg, 29go maja w miejscu 10·60 mrk., na maj 10·60, na sierpień-grudz. 11·45 mrk. — Antwerpia, 29go maja 26¾ frank. — Nowy York, 29go maja 11½ ct. pap., — w Filadelfii 11½ ct. pap. (za galonę = 2⅞ kilo, czyli 3½ litra).



# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

## *Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 29 maja. Hr. Wimpffen dał wczoraj wielki obiad na cześć Arcyks. Karola Ludwika.

**Wersal** 28 maja. Senat zajmował się dzisiaj sprawą wypuszczenia pożyczki trzechprocentowej umarzalnej na zakupno kolei żelaznych. Chesnelong z prawicy zbija ten projekt i żąda odroczenia go. Minister Say oświadcza się przeciw odroczeniu i daje wyjaśnienia o położeniu finansowem. [illegible] budżet na r. 1879 wykazuje równowagę [illegible]. Senat odrzucił wniosek odroczenia 161 głosami przeciw 99 i uchwalił pojedyncze artykuły projektu odnośnej ustawy, oraz postanowił przejść do drugiego czytania. W Izbie deputowanych interpelował Bouchet ministra Waddingtona o położeniu Francuzów w Venezueli, którzy jako wierzyciele skarbu, nie otrzymali jeszcze wypłat, lecz doznali zniewag. Minister przyznał prawdziwość tych faktów i oznajmił, że konsul wyjechał tam z stanowczemi instrukcyami, a skoro nadejdzie od niego raport, rząd przedłoży go Izbie.

**Rzym** 28 maja. Poseł niemiecki Keudell wręczył królowi Humbertowi oznaki orderu orła czarnego, danego mu przez cesarza Wilhelma przy sposobności wstąpienia na tron.

**Londyn** 29 maja. Bióro Reutera donosi: Pogłoska o mniemanym zamachu na cesarzewicza Niemieckiego miała swoje źródło w tem, że zeszłéj niedzieli pewna liczba socyalistów niemieckich zebrawszy się przed domem poselstwa niemieckiego, usiłowała przeszkodzić wręczeniu adresu lojalności cesarzewiczowi ze strony robotników niemieckich w Londynie. Demokraci socyaliści wzmocnieni garstką Francuzów, skupili się, śpiewali marsyliankę i wołali: „precz z cesarzewiczem!" W końcu policya rozpędziła zbiegowisko.

**Londyn** 29 maja. Wczoraj wieczór umarł lord John Russel.

**Londyn** 30 maja. *Times* mniema, że widoki kongresu są lepsze niż dotychczas, ale przed rozesłaniem zaprosin załatwić trzeba kilka punktów dość ważnych.

**Kopenhaga** 28 maja. Fregata pancerna rosyjska „Sebastopol" wpłynęła na Bełt. W Kronsztadzie stoją nadto gotowe do wypłynięcia i przeznaczone na Ocean Atlantycki: fregata pancerna „Swietlana", kliper „Izumrud" i korweta „Griden."

**Petersburg** 28 maja. *Agence russe* pisze: Telegramy dzienników o terminie zebrania się kongresu, o sposobie jego zwołania i odroczenia są czystemi przypuszczeniami. Zwyczajem dawnym gabinety prywatnie były zapytane o stosowność wyboru d. 11 czerwca, ale jeszcze nic nie zapadło ani też zaproszenia nie rozesłane. Gdy narady rządów prowadzone były poufnie, przeto przypuszczenia tylko są możebne. Szach Perski wyjechał do Warszawy o godz. 1éj w południe, Cesarz odprowadził go ze świetnym orszakiem na dworzec kolei. Rodzina cesarska przeniosła się dziś na letnie mieszkanie do Carskiego Sioła. Hr. Ignatiew wyjechał za urlopem do Kijowa.

**Belgrad** 28 maja. Podpułkownik Efraim Markowicz, pop Panta z Topoli, i pięciu żołnierzy, skazani na śmierć w procesie topolskim, zostali w piątek rozstrzelani cichaczem w Arandietowaczu, gdyż rząd stara się ukryć tę egzekucyę.

**Bukareszt** 28 maja. Rokowania z grupą przedsiębiorców francusko-niemieckich o wykupienie kolei rumuńskich pozostały bez skutku.

**Washington** 29 maja. Kongres uchwalił projekt ustawy zatwierdzającej dotychczasowe płace posłów. Izba reprezentantów postanowiła odroczyć się stanowczo d. 17 czerwca. Pismo członka kongresu Stephano nagania rezolucyę Pottera. Na wyspie Vanconner (w Ameryce angielskiej) wznoszą fortyfikacye.

**Washington** 29 maja. Senat zatwierdził ustawę celem zapobieżenia ponownemu ściągnięciu biletów *green-backs*. Izba reprezentantów uchwaliła ustawę, zniżającą stan armii do 20,000 ludzi i względem zakazu używania wojsk do spraw zarządu cywilnego (jak to było w Nowym Orleanie podczas wyboru gubernatora. *Red.*)

**Nowy Jork** 29 maja. Naczelny pocztmistrz Key wystosował pismo do mieszkańców krajów południowych, w którem oświadcza, iż rezolucya Pottera (śledztwo w sprawie wyboru prezydenta) jest faktycznie ponowieniem przyrzeczenia danego przez demokratów Północy w r. 1871, iż wspierać będą Południe. Ruch mający na celu zwalenie prezydenta Hayesa mógłby się jedynie powieść przez wojnę domową. Key spodziewa się, że kierownicy ruchu na Południu nie znajdą takiego wsparcia, na jakie liczyli.

---

Piszą nam z Londynu d. 27 maja:

Dzienniki tutejsze dmą od dni kilku w surmę pokojową. Wiem z dobrego źródła, że ani *Times* ani *Standard* nie czerpią swych informacyj z *Foreign Office* lub z ministerstwa skarbu, a że wszystkie inne organa stosują swoją postawę do tych najgłówniejszych przedstawicieli opinii publicznej można więc przypuścić, że prasa tutejsza czerpie z jednego źródła, a wiem także, że przynajmniej dla jednego organu źródło to jest rosyjskiem. Zauważyliście zapewne, z jaką roztropnością przemawiał dziś Sir Stafford Northcote i jak był ogłędny w słowach mówiąc, że „widoki zebrania się kongresu zwiększyły się widocznie." Według moich własnych informacyj, czerpanych z dobrego źródła, sytuacya jest następująca: Słusznie można wierzyć w zebranie się kongresu, ale byłoby błędem sądzić, że kongres znaczy pokój. Postawa Austryi i stan rzeczy w Konstantynopolu niepokoi niepomału *Foreign Office*. Austrya obawia się bardzo, czy zbliżenie się Anglii do Rosyi nie wyjdzie na jej szkodę, a z drugiej strony Turcya może w jednej chwili obalić wszystkie rachuby Anglii nagłym *coup de surprise*, o który nie trudno w Stambule. Nie ma nawet cienia prawdy w pogłosce o naznaczeniu kongresu na dzień 11 czerwca i mylnem jest także, aby królewicz pruski wpłynął rozstrzygająco na porozumienie się Anglii z Rosyą. Hr. Münster rzekł niedawno, *qu'on était bien loin d'avoir tout arrangé* (że daleko jeszcze do załatwienia wszystkiego), a dziś jeszcze pewna wysoko położona osoba mówiąc o sytuacyi wyraziła się: „Możebnem jest, że pójdziemy na kongres, ale jest jeszcze wiele ustępstw do zrobienia i wszystko może wpaść w wodę w każdej chwili." Wierzcie mi, sytuacya polepszyła się, ale nie jest bynajmniej tak pokojową, jak głoszą dzienniki londyńskie.

---

Piszą nam z Wiednia: Koło polskie uchwaliło na dzisiejszem swem posiedzeniu przeważną większością 24 głosów przeciw 7 (między tymi siedmioma byli pp. Kaczała, Kamiński i Mieroszowski) cały bez zmiany wniosek motywowanego przejścia do porządku dziennego nad przedłożonym projektem zmian regulaminu. Na jutrzejszem posiedzeniu Izby poselskiej roztrzygnie się los ugody z Węgrami, gdyż przyjdzie pod głosowanie sporny projekt ustawy o rozrachowaniu zwrotów podatków konsumcyjnych między obie połowy monarchii. Sądzę, że projekt ułożony ostatecznie przez oba rządy a wniesiony przez mniejszość (o głos jeden) komisyi ugodowej, uchwalony zostanie większością 30 do 40 głosów. — Złożone na posiedzeniach obu Delegacyj przez hr. Andrassego oświadczenie co do użycia kredytu 60 milionów na przygotowania wojskowe i rozwinięcie sił zbrojnych w celu, aby Austrya była gotową poprzeć tak na kongresie jak i na drodze walki swoje żądania i interesa, oraz odpowiedź tegoż ministra na interpelacyę na wczorajszych posiedzeniach Delegacyi, wskazująca warunki traktatu sanstefańskiego, na które się nie zgadza rząd austryacko-węgierski — oba te bardzo ważne akta okazują, iż nie ma żadnego układu między Austryą a Rosyą natomiast, że toczą się jeszcze rokowania między Austryą a Anglią.

Deputowany parlamentu niemieckiego socyalista Most uwięziony został w Chemnitz w Saksonii (Kamieniec) z powodu, iż na zebraniu zwołanem dla obrad nad urzędem sanitarnym, mówił o zamachu na Cesarza Wilhelma i wzniósł okrzyk na cześć socyalistów. W skutku tego aresztowania otrzymali inspektor policyi i prokurator listy, grożące im śmiercią. Policya wyznaczyła nagrodę za wykrycie autora listów.

Do tej chwili nie doszły nas doniesienia telegraficzne o obchodzie wczorajszym w Paryżu śmierci Woltera.

*Post* berlińska zamieszcza telegram kardynała Franchiego do ks. Bismarka z d. 13 b. m. z powinszowaniem w imieniu Papieża ocalenia życia Cesarza i odpowiedzi w dwóch telegramach w imieniu cesarza Wilhelma.

Pozostanie w gabinecie Dra Falka jest dziś bardzo wątpliwem; udzielenie mu jednak dymisyi odwleka się, aby zatrzeć związek jej z kwestyą kościelną.

W sprawozdaniu z delegacyj, znajdą czytelnicy tekst *exposé* hr. Andrassego, oraz odpowiedź jego na interpelacyę tyczącą się tych warunków pokoju San Stefano, które sprzecznemi są z interesami Austryi. Pierwsze omawiamy na wstępie, druga nie jest wyczerpującą i widocznie nie obejmuje całego przedmiotu; ale podnieść w niej musimy z prawdziwą przyjemnością ważne i doniosłe oświadczenie „że nie ma żadnego interesu austryacko-węgierskiego, któryby sprzeciwiał się i stał na przeszkodzie polepszeniu losu chrześcian na Wschodzie," oraz, „że niemoże być w interesie, ani Europy, ani Austryi, aby gdziekolwiek powstało zwarte państwo, oparte na absorbcyi innych uprawnionych do życia żywiołów." Te dwa zdania stanowią cały program, którego stale i wytrwale trzymać się winna Austrya.

Kongres się zbierze, ale zaproszenia jeszcze nie odeszły, a przedwcześnie wyznaczono 11 czerwca, jako dzień otwarcia jego obrad. W tych kilku słowach streszcza się dzisiejszy biuletyn dyplomatyczny. Dodajmy tylko, iż niewiadomo także, czy i w jakim stopniu przyszło do porozumienia między Anglią i Rosyą co do szczegółów, a wszystkie pod tym względem liczne doniesienia, pozbawione są cechy urzędowej i autentyczności. *Wiener Abendpost* stwierdza, że wiadomość o wysłaniu zaproszeń okazała się przedwczesną, a odnośne doniesienie *Journal des Débats* tyczyło się tylko zapytania przesłanego przez gabinet berliński do różnych mocarstw, a do którego dopiero zastosować będzie można formalne zaproszenie. Mimo tego, dodaje *Wiener Abendpost*, nie zmieniło się pomyślne zapatrywanie się na położenie i uważają kongres za zapewniony, a nawet obstają przy terminie 11 czerwca.

Pomyłka *Journal des Débats* powstać miała w skutku raportu posła francuskiego w Berlinie hr. de Saint-Vallier, który niedokładnie zrozumiawszy rozmowę z p. Büllow przesłał mylny swemu rządowi raport. *Agence Russe* zaprzeczyła także wysłaniu już zaproszeń na kongres.

Do *Independance Belge* piszą z Londynu, że po przedłożeniu wniosków hr. Szuwałowa lord Beaconsfield miał powiedzieć: „Koniec końców, misya hr. Szuwałowa niedoprowadziła do skutku oczekiwanego przez nas. Jak przedtem tak i teraz nie ma innego wyjścia tylko wojna." Innego zdania miał być sir St. Northcote, dla tego nie zerwano układów. Teraz znowu mówią, że hr. Szuwałow przekroczył swoje instrukcye; nie wydaje się nam to prawdopodobnem.

Jenerał Ignatiew wyjechał za urlopem do Kijowa. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że po raz drugi popadł on w zupełną niełaskę, a w skutku niej w rodzaj bardzo przykrego odosobnienia, które w Rosyi idzie w ślad za pierwszą. Skorzystano tem skwapliwiej ze sposobności upokorzenia exambasadora, iż był on nadzwyczaj przykrym i niegrzecznym.

Na Krecie powstańcy odrzucają pośrednictwo angielskie, oświadczając, iż jeden jest tylko sposób załatwienia sprawy: przyłączenie wyspy do Grecyi.

Z Bukaresztu donoszą do *Pol. Cor.*, że armia rumuńska wzmacnia się rezerwistami. Minister spraw zewnętrznych przesłał rosyjskiemu ajentowi nową notę, w której protestuje przeciw zajęciu Rumunii i uskarża się na liczne nadużycia wojska rosyjskiego.

Pomimo żądania gubernatora Skutari, Hussein baszy, aby Czarnogórcy opuścili strategiczne punkta w okolicy Podgorycy, ks. Mikołaj zwleka i usiłuje łudzić baszę.

Podług *Presse*, podczas gdy mniemano że Włochy ostrzą sobie zęby na Tunis w razie rozbioru państwa Ottomańskiego, pokazuje się, że Francya je ubiegła; miała ona bowiem już zawiązać układy z bejem, w celu pozyskania Tunisu i przyłączenia go do Algieru. Mustafa basza powiernik i minister beja ma w tym celu przybyć do Paryża w towarzystwie gubernatora Algieru. Ma się to stać z wiedzą Anglii, któraby także ze swej strony zajęła Egipt.

Prasa rosyjska niezmiernie się niecierpliwi teraźniejszą sytuacyą polityczną, która daje niby pewne nadzieje pokoju, lecz — jak powiada *Ruskij Mir* — tak jest uciążliwą dla Rosyi we względzie moralnym i materyalnym, że sama wojna jużby nie mogła być uciążliwszą.

*Gołos* utrzymuje, że jeżeli miejscem obrad kongresu nie będzie Berlin, lecz Baden-Baden, jak głoszą ostatnie wieści, to o wiele mniej Rosya będzie miała szans polubownego załatwienia się ze swoimi nieprzyjaciołmi. „Słowem — kończy korespondent londyński tego dziennika — mogę was zapewnić, że sprawy nasze stoją tak źle, jak niestały bodaj nigdy jeszcze: albo upokorzenie ostateczne, albo wojna, a może — i co byłoby już najgorszem — i jedno i drugie zarazem."

Dnia 23 maja przypadał w cerkwi prawosławnej dzień ŚŚ. Cyrylego i Metodyusza, na który zapowiedzianą była przez t. z. „komitet słowiański" w Moskwie wielka uroczystość słowiańska, t. j. nabożeństwo, a potem bankiet z właściwemi mowami. Obchód przyszedł wprawdzie do skutku, lecz uroczystość wypadła wcale nieuroczyście, bo zamiast zaproszonych na bankiet kilkuset osób przybyło zaledwie czterdzieści kilka, a ci, którzy przybyli, nie czuli się jakoś natchnionymi do mów w duchu patryotyczno-słowiańskim i wogóle obchód miał cechę nadzwyczaj zimną i apatyczną. *Birżewyja Wiedomosti* mówią z tego powodu: „Co do nas, oświadczamy otwarcie, że cieszylibyśmy się, gdyby z falangi panslawistów naszych nie pozostało nikogo, z wyjątkiem chyba p. Aksakowa, który mógłby być zachowanym jako okaz pamiątkowy naszego szaleństwa".

---

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

**Wiedeń** 31 maja. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału delegacyi węgierskiej, oświadczył hr. Andrassy, iż gotów jest odpowiadać na pytania ewentualnie sobie postawione. Wskutek tego interpelował go Csernatony: czy zwołanie kongresu stanowczo na d. 11-go czerwca jest zapewnionem, i czy minister jest poinformowanym o skutku najnowszych układów między Anglią i Rosyą. Hr. Andrassy odpowiedział: Ze strony Niemiec, które wzięły na siebie rolę interweniowania, o tyle aby między Rosyą a Anglią sprowadzić bezpośrednie porozumienie, zapytano naprzód w Wiedniu o najwłaściwszy termin dla zebrania się kongresu. Andrassy odpowiedział że od d. 11 czerwca służyć może każdej chwili. Odpowiedzi tej udzieliły Niemcy innym mocarstwom, lecz pozytywnie jeszcze nic nie postanowiono. Jakkolwiek jednak dzień jest nie oznaczonym, mimo to uzasadnioną jest nadzieja, że kongres zbierze się wkrótce. O skutkach rokowań angielsko-rosyjskich nic mu nie wiadomo, odniósł atoli takie wrażenie, że między Anglią i Rosyą żadna tego rodzaju nie została zawartą umowa, któraby w jakikolwiek sposób narazić mogła interesa Austro-Węgier. Odpowiadając na pytanie Apponyego, rzekł Andrassy, że interwencya Niemiec na tem się zasadzała, że uważano za potrzebne, aby przed zebraniem się kongresu oznaczyć pewne granice między wojskami angielskiemi i rosyjskiemi, nagromadzonemi pod Konstantynopolem. Niemcy w tej mierze nie zrobiły żadnej propozycyi, wpłynęły jednak na to, że interesowane oba mocarstwa porozumiały się bezpośrednio ze sobą. Na mowę Szechena dając odpowiedź rozwijał Andrassy, że to co powiedział o stosunkach narodowych Nowej Bułgaryi, odnosi się przedewszystkiem do tego, że tam z widocznem pognębieniem żywiołu greckiego zakłada się nowe państwo. Na uwagę Szechena, że ze strony Austryi wypadałoby tylko z całą przezornością kłaść nacisk na stanowisko narodowo-etnograficzne, odrzekł Andrassy: Monarchia austro-węgierska istnieje na podstawie rozwoju historycznego. *Garde (gare?) qui y touche.* Wobec Rosyi z całą otwartością zaznaczył stanowisko swoje względem traktatu z San Stefano; od tego czasu kilkakrotnie nadchodziły z Rosyi odpowiedzi, lecz nie nadeszła taka, któraby wyrównywała różnicę zapatrywań. Na interpelacyę Sziraka odpowiedział Andrassy: Wspomniane wczoraj punkta wcale nie wyczerpują wszystkich tych punktów preliminaryów pokojowych, które zostają w związku z interasami Austryi. O wypadkach w Rumunii, i wolności Dunaju dla handlu austryackiego i interesach komunikacyj na Wschodzie, dla tego tylko nie wspominał, ponieważ one same przez się są ważne. Częściowe użycie kredytu potrzebne będzie nawet wtedy, gdyby kongres doprowadził do rezultatu, ponieważ przeprowadzenie uchwał kongresu mianowicie w najbliższem sąsiedztwie, może napotkać na trudności. Przeobrażenie Wschodu nie będzie mogło być przeprowadzone bez trudności, chociaż mocarstwa zupełnie w tej mierze znajdą się w zgodzie. Co do zajęcia Ada-Kale przez Austryę, powiedział hr. Andrassy, że nastąpiło ono w porozumieniu z Portą i trwać będzie tak długo, dopóki kongres nie rozstrzygnie o losie tej wyspy. Rokowania z Portą względem wychodźców bośniackich nie są jeszcze skończone. Odpowiadając na dalsze zapytanie rzekł hr. Andrassy, że co do Bułgaryi nie zrobiła Austrya propozycyj ze swej strony, zastrzegła sobie jednak, że przy zawarciu pokoju słowo swoje powie. Wydział przyjął po tych wyjaśnieniach budżet ministerstwa spraw zagranicznych bez zmiany.

**Wiedeń** 31 maja. (*pryw.*) Bar. Haymerle, poseł austryacki w Rzymie, towarzyszyć będzie hr. Andrassemu na kongresie. Wbrew doniesieniu petersburskiemu *Timesa*, iż jakkolwiek pewnem jest zebranie się kongresu, wszelako niema jeszcze pewności, czy ten kongres zdoła pogodzić wszystkie sprzeczne interesa, *Fremdenblatt* zaprzeczając temu mówi: Hr. Szuwałow poruszył wprawdzie cofnięcie się sił zbrojnych rosyjskich i angielskich w pobliżu Konstantynopola, nie jest wszelako rzeczą prawdopodobną, aby otwarcie kongresu zawisło od poprzedniego uregulowania tej kwestyi. Z Berlina donosi *Fremdenblatt*, że telegramy petersburskie jak najwyraźniej zaprzeczają aby Car wyrzec się miał czynności hr. Szuwałowa. Car stanowczo zdecydowanym jest obstawać przy instrukcyach danych Szuwałowowi. Wysłanie zaprosin na kongres odwlekło się wprawdzie, ale nie były tego powodem jakiekolwiek spory merytoryczne. — Z Chemnitz w Saksonii (Kamieniec) donoszą, że deputowany parlamentu niemieckiego, socyalista Most został aresztowany.

**Berlin** 30 maja. Okręty pancerne „Prusy", „Król Wilhelm" i „Wielki Elektor" odpłynęły wczoraj wieczór z Wilhelmshafen do Plymouth; parowiec awizowy „Sokół" popłynie tam. Eskadra uda się prawdopodobnie z Plymouth do Gibraltaru.

**Wilhelmshafen** 29 maja. Eskadra niemiecka zebrana onegdaj dla ćwiczeń, udaje się naprzód do Plymouth, lecz dzień jej odpłynięcia jeszcze nie naznaczony.

**Paryż** 29 maja. Kongres pocztowy naznaczył Lizbonę na miejsce przyszłego zebrania się.

**Londyn** 29 maja. Umowa o ładunek okrętu „Cimbria" nie została ze strony rosyjskiej przedłużoną, co uchodzi za oznakę pokojową. „Cimbria" wraca niebawem do Hamburga.

**Londyn** 31 maja. *Advertiser* dowiaduje się, że układy pod względem zebrania się kongresu postępują ciągle i są tak zadawalniające, że dziś oczekują w parlamencie oświadczeń w tym przedmiocie ze strony ministrów.

**Londyn** 31 maja. *Globe* w nadzwyczajnem wydaniu pisze: Mamy powód do mniemania, iż zebranie się kongresu jest ostatecznie postanowionem a rządy angielski i rosyjski przyszły do porozumienia się co do następujących punktów: Pod orzeczenie kongresu poddane będą: 1) urządzenie dwóch prowincyj Bułgarskich, jednéj na północ Bałkanu pod rządami księcia, drugiéj na południe tych gór, ale bez dotykania morza Egejskiego pod gubernatorem chrześciańskim i z rządem na wzór kolonij angielskich zaprowadzonym. Kongres naznaczy nazwę téj prowincyi; 2) wojska tureckie opuszczą tę ostatnią prowincyę i już do niéj nie wrócą; 3) Anglia ubolewa z powodu zwrotu Besarabii, ale nie występuje przeciw temu; 4) Anglia zastrzega sobie prawo rozbierania na kongresie umów międzynarodowych tyczących się Dunaju; 5) Anglia nie poczytuje posiadania Batum za powód do wystąpienia nieprzyjacielsko, Rosya przyrzeka nierozszerzać dalej granic swych w Azyi; 6) Rosya na żądanie Anglii odstępuje Turcyi Bajazyd, natomiast zaś Turcya odstąpi Persyi prowincyę Kofur; 7) Rosya przyrzeka nie domagać się pokrycia wynagrodzenia kosztów wojny zaborem posiadłości, ani też mieszać się w roszczenia Anglii u Turcyi jako jej wierzyciela; kongres rozbierze kwestyę wypłaty kosztów wojennych; 8) kongres poczyni przygotowania, aby Epir, Tesalia i inne greckie prowincye Turcyi były zreorganizowane; 9) Rosya oświadcza, iż zgadza się na utrzymanie przejazdu przez Dardanelle *in status quo*; 10) Anglia zaproponuje na kongresie aby Europa zreorganizowała Bułgaryę i zeuropejszczyła ją; wniesie ona pod rozbiór okupacyę Bułgaryi przez Rosyę i przemarsz wojsk rosyjskich przez Rumunię.

**Port Said** 30 maja. Angielski okręt pancerny „Minotaur" odpłynął dziś do Krety.

**Petersburg** 29 maja. *Journal de St. Petersbourg* stwierdza z zadowoleniem polepszenie się sytuacyi w myśl zebrania się kongresu i przyjścia porozumienia do skutku. Dziennik ten wskazuje, że Rosya w takiem samem przed dwoma laty znajdowała się położeniu, jak Francya w styczniu w roku 1859. Francya oświadczyła wówczas, że przed wybuchem wojny zrobi to, do czegoby po wojnie była zmuszoną. Również odwołanie się Rosyi do Europy w r. 1876 niebyło wysłuchane. Rosya musiała własnym kosztem podjąć się ciężkiego zadania, aby udowodnić niepodobieństwo utrzymania *status quo* na Wschodzie. Dziś dowód ten jest złożony; idzie teraz o to, aby zapobiedz starciu się przeciwnych sobie interesów, które Porta z rachuby w ruch puściła. Jeźliby ten cel został osiągnięty, wieleby zyskano dla interesów chrześcian na Wschodzie i dla pokoju europejskiego. Lubo wobec stronnictwa wojny w Konstantynopolu, Peszcie i Londynie potrzeba zawsze jeszcze mieć się na baczności, wszelako każdy dzień zbliża porozumienie się.

---

**Kursa.** Wiedeń 31 maja, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 63·85. — Renta srebrna 66·40 — Renta złota 73·80. — Losy z r. 1860 114·50. — Akcye Banku Narodowego —·—. — Akcye kredytowe 229·80. — Londyn 118·65. — Ruble 122.50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.


REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

*Antoni Kłobukowski.*


## Kurs pieniędzy i papierów publ. Kongregacyi kupieckiej.

**Kraków, 31 Maja.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk) | 121 — | 123 — |
| Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „ | 1 70 | 1 90 |
| Marka niemiecka „ 100 „ | 58 25 | 59 50 |
| Dukat holenderski wałny „ 1 „ | 5 50 | 5 67 |
| Dukat austryacki „ 1 „ | 5 51 | 5 67 |
| Napoleondor „ 1 „ | 9 43 | 9 63 |
| Półimperyał „ 1 „ | 9 60 | 9 90 |
| 20-markówka niem. wałna „ 1 „ | — — | — — |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) | 103 — | 105 — |
| Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.) | 102 — | 104 — |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 5% pożyczka krajowa galicyjska | 88 — | — — |
| Obligacye indemnizacyjne galic. | 85 25 | 87 25 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | 78 — | 80 — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | 84 — | 85 50 |
| 6% listy hipoteczne banku hipot. | 89 75 | 90 75 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włośc. | 89 — | 95 — |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 92 — | 94 — |
| 5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 86 50 | — — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 89 — | 92 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 94 — | 97 — |
| Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%) | 50 — | 70 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) | 97 50 | — — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 97 50 | — — |
| 5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) | 97 25 | 99 25 |
| 4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) | 85 — | 87 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 248 — | 252 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200 | 122 | 126 — |
| „ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200 | — — | — — |
| „ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 80 | 80 — | 100 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe:* | | |
| Losy miasta Krakowa | 14 75 | 16 — |
| Losy m. Stanisławowa | 20 — | 22 50 |
| **Wiedeń 29 Maja.** | | |
| 5% zjedn. dług państw. bank. | 63 9. | 64 05 |
| 5 „ „ „ „ srebr. | 66 20 | 66 30 |
| „ Obligac. ind. niż. Austr. | 104 50 | 105 |
| „ „ „ czeskie | 108 25 | 108 75 |
| „ „ „ węgierskie | 79 50 | 80 — |
| „ „ „ galicyjskie | 86 15 | 86 65 |
| „ „ „ bukowińsk. | 82 25 | 82 75 |
| „ „ „ siedmiogr. | 77 — | 77 75 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 100 — | 100 50 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. listy | 98 50 | 98 70 |
| 4 „ galicyjskie | 78 75 | — — |
| 5 „ „ | 84 — | 84 50 |
| 5 „ galic. zakł. kred. włośc. | 89 — | 89 50 |
| 6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 90 — | 92 |
| 7 „ „ „ „ „ 20 | 95 — | — — |
| 6 „ „ „ „ „ 36 | 87 50 | — — |
| 5½ sr. „ „ „ „ 36 | 94 — | — — |
| 5% węgierskie listy | — — | 77 — |
| 5 „ zakł. kred. austr. | 110 — | 110 25 |
| 5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach | 91 50 | 92 — |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 141 — | 141 50 |
| 6 „ Banku gal. hipot. | 89 5 | 90 — |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 335 — | 336 — |
| „ „ „ 1854 | 108 50 | 109 — |
| „ „ „ 1860 | 114 75 | 115 25 |
| ⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 | 123 — | 122 50 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 142 50 | 143 — |
| „ prem. pożyczki węg. | 77 75 | 78 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente | 24 — | 25 — |
| „ kredytowe | 164 — | 164 50 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 95 95 | 96 75 |
| „ księcia Salm | 39 60 | 40 — |
| „ „ Palffy | 37 75 | 38 25 |
| „ „ Klary | 29 50 | 30 50 |
| „ hr. St. Genois | 29 25 | 29 75 |
| „ miasta Budy | 29 50 | 30 — |
| „ Windischgraetz | 26 50 | 27 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 — | 23 25 |
| „ hr. Keglevich | 14 25 | 14 75 |
| „ Rudolfa | 14 50 | 15 — |
| „ tureckie 400-frank. | 21 — | 21 50 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. | 810 — | 813 |
| Zakładu kredytowego | 228 60 | 228 75 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 399 — | 401 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 2100 | 2105 |
| „ rządowej fr. a. | 259 50 | 260 — |
| „ zachod. c. Elżbiety | 176 50 | 177 — |
| „ Południowej | 73 — | 73 50 |
| „ Galicyjskiej | 250 75 | 251 — |
| „ Czerniowieckiej | 122 50 | 123 50 |
| „ Albrechta | — — | — — |
| „ węg. północ.-wschod. | 115 — | 115 50 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 116 25 | 116 75 |
| „ Alföldsko-Fiumańsk. | 119 — | 119 50 |
| „ Koszycko-Bogumił. | 108 75 | 109 — |
| „ Siedmiogrodzkiej | — — | — — |
| „ Cisańskiej | 196 — | 197 — |
| „ wschodnio-węgierskiej | — — | — — |
| „ austryack. półn.-zach. | 110 50 | 111 — |
| „ Franciszka Józefa | 130 75 | 131 25 |
| Banku anglo-austryackiego | 101 | 101 25 |
| Zakładu kredytowego węg. | 209 25 | 209 75 |
| Banku franko-austryackiego | 0 | 0 — |
| „ franko-węgierskiego | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjsk. we Lwowie | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 97 50 | 98 — |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | |
| Kolei Koszycko-Bogumił. | 73 25 | 73 75 |
| „ państwowej 500 fr. | 155 — | 157 — |
| Emisya z r. 1867 | 149 — | — — |
| „ południowej 500 fr. | 112 25 | 112 75 |
| Bony 1875-1876 6% | — — | — — |
| „ płn. c. Fer. 100 złr. m. k. | 103 — | 103 50 |
| „ „ 100 złr. w. a. | 97 50 | 98 — |
| „ „ w srebr. 5% | 106 — | 106 50 |
| „ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | — — | — — |
| 5% w srebrze | — — | — — |
| „ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr. | 101 75 | 102 25 |
| Emisya II. | 100 50 | 101 — |
| „ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100 | 80 25 | 80 50 |
| Emisya z r. 1867 | 79 50 | 80 — |
| „ Siedmiog. 200 złr. w. a. | 65 25 | 65 50 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr. | 76 75 | 77 25 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. | 91 — | 92 — |
| *Waluty:* | | |
| Cesarskie korony | 5 61 | 5 62 |
| „ dukat na wagę | 5 60 | 5 61 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory | 09 50 | 09 51 |
| Suwereny angielskie | 11 93 | 11 98 |
| Imperyały rosyjskie | 09 76 | 09 78 |
| Srebro | 108 70 | 108 90 |
| Srebro, kupony | — — | — — |
| Bank. pap. Niemiec. za 100 m. | 58 65 | 58 75 |
| Rubel pap. | 1 $21^{35}$ | 1 $21^{75}$ |
| **Lwów 29 maja** | | |
| Dukat holenderski | 5 49 | 5 60 |
| „ cesarski | 5 52 | 5 62 |
| Półimperyał rosyjski | 9 60 | 9 80 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 76 | 1 86 |
| „ papierowy | 1 20 | 1 22 |
| Marki (100) | 58 50 | 59 50 |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 84 14 | 84 85 |
| „ „ „ „ 4 | 79 25 | 80 25 |
| „ „ Banku hipotecz. | 89 20 | 90 — |
| Obligi indemn. bez kupon. | 86 50 | 87 — |
| Akcye kolei gal. K. L. bez k. | 249 — | 252 — |
| „ „ Lwow.-Czern. | 123 — | 125 50 |
| „ Banku hipot. gal. | 249 — | 252 — |
| **Warszawa 28 maja.** | rub. kop. | rub. kop. |
| Listy zastawne 1ej seryi | 100 — | — — |
| „ „ 2ej seryi | 100 | — — |
| kupon | 173 8/9 | — — |
| „ „ nowe | 97 75 | 98 25 |
| kupon | 216 17/18 | — — |
| „ likwidacyjne | 86 — | 86 55 |
| kupon | 196 2/9 | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeńska | — — | — — |
| „ bydgoska | — | — — |
| Rosyj. pożyczka prem. 1864 r. | 238 — | — — |
| „ „ 1866 | 234 — | — — |

## Podziękowanie.

W mojem i mojej rodziny imieniu wynurzam niniejszem najczulsze podziękowanie za liczne dowody współczucia przy pogrzebie mojego brata **Macieja Urbana** wszystkim udział biorącym, w szczególności pp. c. k. oficerom i urzędnikom wojskowym. (1423) *Antoni Urban.*

## Podziękowanie!!

Dnia 23 b. m. zajął się las w Górce, własność Wgo Barona Helcla, a wskutek okropnej suszy, ogień byłby się rozszerzał, a sąsiednie lasy Trzebińskie, tudzież wszelkie zapasy moje ściętego drzewa, były w największem niebezpieczeństwie Tak ogromnemu nieszczęściu zapobiegli Jaśnie Wielmożny Hrabia **Stanisław Ostrowski** właściciel dóbr w Kościelcu i jego administrator Wny. **Aleksander Zenowicz,** którzy pierwsi przybyli na miejsce pożaru, a podczas gdy pierwszy osobiście zarządził zawiadomienie najbliższego c. k posterunku żandarmeryi, drugi zawezwał swoich ludzi na polach pracujących i z narażeniem własnej osoby pracował niezmordowanie ku przytłumieniu ognia, który też dzięki tym pracom i dobrego dowództwa ograniczony został na przestrzeni 3 morgów lasu. Tym sposobem ochronił sąsiednie lasy i zapasy moje od zguby, wskutek czego mam sobie za obowiązek wynurzyć podziękowanie tym rzeczywistym przjacielom ludu. (1421)
*Berek Glass* z Trzebini.



Upraszam panów anonim i pseudonim do mnie piszących, żeby częściej tylko nieco na większym i miększym papierze pisywać raczyli.
Ociek, 20 maja 1878 r.
(1334-2-3) *Władysław hr. Romer.*



Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*